Halina Parafianowicz
Zapomniany prezydent. Biografia polityczna Herberta Clarka Hoovera, Białystok 1993, s. 245 plus 63 zdjęcia.

Wydaje się, że tytuł książki trafia w sedno sprawy. Herbert Clark Hoover jest rzeczywiście zapomnianym prezydentem, także w tym sensie, iż w ocenach jego osoby dominują stereotypy sprzed wielu lat. W zasadzie funkcjonuje on między dwiema legendami: czarną i złotą. Czarna, ukształtowana jeszcze w epoce rooseveltowskiej, nadal jest żywa w Stanach Zjednoczonych. Legenda złota, powstała w Europie dzięki zaangażowaniu Hoovera w akcję pomocy żywnościowej po I wojnie światowej, nadal ma przebłyski w krajach, które z tej pomocy skorzystały.

W latach osiemdziesiątych w USA nastąpił renesans zainteresowań Hooverem i ponowiono próby rewizji jego dotychczasowego stereotypu. Praca Haliny Parafianowicz mieści się w tym nurcie. Ma jednak ten dodatkowy walor, iż zawiera spojrzenie na tego polityka także z europejskiego punktu widzenia i próbę rewizji jego „złotej legendy", tak żywej w okresie międzywojennym również w Polsce.

Książka oparta jest na solidnej bazie źródłowej. Autorka podczas kilkakrotnych pobytów w Stanach Zjednoczonych starannie wykorzystała zbiory archiwalne, zwłaszcza zgromadzone w Instytucie Hoovera oraz Bibliotece Hoovera. Jednocześnie widać dążenie do posługiwania się aparatem naukowym w sposób dyskretny – przypisy umieszczone są tylko w przypadkach koniecznych. Nawet w tytułach rozdziałów, które odbiegają od naukowej sztampy, można zauważyć „amerykańską" dbałość o czytelnika, starania o rozbudzenie jego ciekawości. Potwierdza to także interesujący tok narracji.

Jak wskazuje podtytuł książki („Biografia polityczna Herberta Clarka Hoovera"), nie dotyczy ona jedynie okresu prezydentury, ale całości aktywności publicznej bohatera. W dodatku jest on pokazany także prywatnie, co odbiega od dotychczasowego stereotypu polityka w Polsce – człowieka bez życia prywatnego. Nawet prof. Andrzej Garlicki, autor interesującej biografii Józefa Piłsudskiego, mało pisze o romansach Marszałka. Niestety, jak wynika z recenzowanej pracy, Hoover romansów najprawdopodobniej nie miał w ogóle. Nie licząc, oczywiście, żony, pani

Lou – niedocenianej we wcześniejszych książkach o prezydencie – której autorka słusznie poświęca sporo miejsca.

Trzydziesty pierwszy prezydent nie był więc interesujący od strony życia intymnego, ale fascynował masy jako symbol amerykańskiej kariery od pucybuta do milionera, a raczej w tym przypadku od posłańca do prezydenta, który zresztą był też milionerem. Był to symbol marzeń milionów Amerykanów. Do polityki przeszedł w okresie I wojny światowej jako czterdziestolatek mający za sobą błyskotliwą karierę inżynierską, która przyniosła mu majątek. W czasie rządów demokratów zasłynął kierując Amerykańską Administracją Pomocy. W latach dwudziestych niebywale umocnił swoją pozycję w administracji republikańskiej, stojąc na czele Departamentu Handlu, ale jak pisze autorka, nie bez powodu mówiono o nim, że „jest nie tylko sekretarzem handlu, ale i podsekretarzem we wszystkich pozostałych departamentach". (s. 86) Całą działalność Hoovera do czasu objęcia prezydentury Halina Parafianowicz ocenia w samych superlatywach, co stwarza nawet podejrzenie, iż pozostaje zbytnio pod jego urokiem. Ocena prezydentury przekonuje nas jednak, że tak nie jest – autorka zachowuje wobec niego krytyczny dystans, choć usiłuje znaleźć okoliczności łagodzące i polemizować ze skrajnie krytycznymi ocenami.

Między innymi słusznie wskazuje na to, iż rozczarowanie Hooverem było zwielokrotnione ze względu na zbyt wielkie nadzieje pokładane w czasach kryzysu w tym błyskotliwym działaczu gospodarczym z okresu prosperity. Trudniej natomiast zgodzić się w całości z próbami rewizji stereotypu Hoovera jako prezydenta pasywnego wobec kryzysu. „W jego poczynaniach – pisze autorka – nietrudno doszukać się elementów, które zostaną rozbudowane w latach «nowego ładu» Franklina Delano Roosevelta. Podjął on w gruncie rzeczy nowatorskie poczynania antykryzysowe, głosząc wciąż zalety i instytucje «starej Ameryki»". (s. 111-112) Nie jest to teza całkowicie nowa, wysuwa ją choćby Paul Johnson[1]. Nie można jednak w pełni zgodzić się z tymi opiniami, zdając sobie sprawę z ogromnych różnic w skali przedsięwzięć antykryzysowych podejmowanych przez obu polityków – wystarczy porównać choćby ilość osób zatrudnionych przy robotach publicznych.

Słusznie natomiast podkreśla autorka, że każdy inny polityk będący na miejscu Hoovera, tj. po kadencji przypadającej na okres ostrego kryzysu gospodarczego, także przegrałby kolejne wybory. Sam Hoover nie zdawał sobie sprawy z nastrojów społeczeństwa amerykańskiego i sądził, że jedynie jego reelekcja uchroni Stany Zjednoczone przed kompletną ruiną, bo jeśli zwyciężą demokraci, to: „Ulice setek miast porosną trawą, chwasty rozplenią się na polach milionów amerykańskich farm". (s. 116) Amerykanie, zawiedzeni „Cudownym Chłopcem", chcieli radykalnych zmian i dlatego poniósł on klęskę w konfrontacji z kandydatem demokratów Franklinem Delano Rooseveltem, który później jeszcze trzykrotnie był wybierany do Białego Domu. Hoover przegrał również dlatego, że był politykiem sztywno trzymającym się dogmatów, był niewolnikiem swoich idei, a tacy nie sprawdzają się w czasach przełomu. W książce brakuje właśnie szerszej analizy „hooverow-

skiej ideologii", jest to biografia pokazująca polityka w działaniu, polityka-praktyka.

W ostatnim rozdziale („Hoover a Polska: mit i rzeczywistość") Halina Parafianowicz rozprawia się z legendą Hoovera jako szczególnego dobroczyńcy Polski i Polaków. Wykazuje, iż amerykańska pomoc żywnościowa dla Polski po I wojnie światowej, którą on kierował, poza aspektem humanitarnym miała aspekt polityczny (umocnienie bariery przeciwko komunizmowi) i gospodarczy (ulokowanie amerykańskiej nadprodukcji, zwłaszcza tej części, która już znalazła się w Europie). Wtedy jednak legenda ta przyczyniła się do nadania Hooverowi honorowego obywatelstwa kilku miast i całej Polski, przyznania doktoratów honoris causa przez 3 polskie uczelnie, jego nazwiskiem nazwano wiele ulic i placów w różnych miastach. Autorka nie potwierdza mitu Hoovera jako wybitnie propolskiego polityka, a trzeba przyznać, że szczególnie w tym przypadku można polegać na jej opinii, ponieważ niedawno napisała na ten temat odrębną książkę[2].

Bliższy prawdy od polskich apologetów był chyba Adenauer, nazywając trzydziestego pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych przyjacielem narodu niemieckiego – w okresie międzywojennym wykazywał on przecież duże zrozumienie dla sytuacji gospodarczej Niemiec; był też im wdzięczny za „uratowanie cywilizacji zachodniej przed komunistyczną destrukcją" (s. 207).

Antykomunizm to jedna z obsesji Hoovera, ale zrodziła ona rzecz bardzo pożyteczną także dla Polaków: Instytut Hoovera – największe amerykańskie archiwum dotyczące Europy wschodniej. I głównie za to historycy polscy powinni być mu wdzięczni.

Jan Jerzy Milewski

1 Paul Johnson, Historia świata (od roku 1917), Londyn 1989, s. 266, 276-278.
2 Halina Parafianowicz, Polska w europejskiej polityce Stanów Zjednoczonych w okresie prezydentury Herberta C. Hoovera. (1929-1933), Białystok 1991.